

Tomasz Eugeniusz Bielecki

**Służba Polaków – mieszkańców zachodnich województw II Rzeczypospolitej –
w oddziałach wojskowych III Rzeszy w świetle dokumentów
wytworzonych przez agendy emigracyjnych władz londyńskich.
Przyczynek do badań**

Wprowadzenie

W czasie II wojny światowej znaczna liczba obywateli II Rzeczypospolitej brała udział w zmaganiach na licznych frontach, niejednokrotnie nosząc przy tym niemieckie mundury. Około 90 tys. takich żołnierzy, służących w różnych formacjach militarnych III Rzeszy, wzmocniło stan osobowy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ na Zachodzie), po tym jak dostało się do niewoli aliantów zachodnich.

Zagadnienie służby w PSZ na Zachodzie Polaków wcześniej służących w Wehrmachcie na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nie najgorzej opisanego przez badaczy, co jednak można podać w pewną wątpliwość¹. Wynika to z faktu, że większość opracowań podejmujących tę tematykę jest w rzeczy samej poświęcona zupełnie innym kwestiom, a zjawisko służby Polaków z Wehrmachtem w PSZ na Zachodzie wypływa tam raczej jako wątek uzupełniający². W zasadzie do dzisiaj nie doczekaliśmy się solidnego opracowania tego zagadnienia i z pewnością tym skromnym artykułem nie można wypełnić powstałej luki.

Celem artykułu jest raczej próba usystematyzowania dotychczasowej wiedzy na temat stosunku polskich władz na wychodźstwie do tego typu rekrutów. Zagadnieniem kluczo-

¹ Temat ten przewija się często w różnego rodzaju opracowaniach (w tym źródłowych) dotyczących działań PSZ na Zachodzie, zob. W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 1990; K.M. Gaj, *I Dywizja Pancerna. Organizacja wielkiej jednostki pancernej PSZ na Zachodzie – sierpień 1944 r.*, Oświęcim 2015; J. Garliński, *Polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1994; *Żołnierze Generała Maczka*, oprac. Z. Mieczkowski, S. Wyganowski, W. Żakowski, Warszawa–Londyn 2003, s. 161; *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1945) – dokumenty*, oprac. J. Smoliński, Warszawa 2004; P. Potomski, *General broni Stanisław Władysław Maczek (1892–1994)*, Warszawa 2008, s. 309; J. Zuziak, *Szkice z historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 2006, s. 189–190; J. Żak, *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2 Korpusu Polskiego*, Warszawa 2014, s. 59–66; i wiele innych.

² Pewnego rodzaju wyjątkiem od tej reguły jest opracowanie pióra Ryszarda Kaczmarka, z tym że jest to jedynie monografia w całości podejmująca zagadnienie służby Polaków w oddziałach Wehrmachtu, zob. R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010. W tym miejscu wypadałoby zdefiniować termin „Polacy”. Trudno jednoznacznie określić, jak rozumiano to pojęcie w Londynie, a także jak traktowali je twórcy raportów z ziem wcielonych do Rzeszy. Wiele wskazuje jednak na to, że terminem tym określano wszystkich obywateli II RP narodowości polskiej i w ten sposób należy go interpretować w niniejszym tekście.

wym, zwłaszcza dla czytelnika mniej obeznanego z tą problematyką, jest przedstawienie genezy samego zjawiska, a także ustalenie, skąd pochodziły i jakiej jakości były informacje, którymi dysponowały władze londyńskie, na temat służby Polaków w niemieckich agendach militarnych w czasie II wojny światowej. Nie bez znaczenia byłoby tu również uchwycenie skali zjawiska, a przy okazji poruszenie kwestii służby Polaków w oddziałach Waffen SS, zazwyczaj pomijanej we wspomnianych powyżej opracowaniach³. To ostatnie zagadnienie znajduje się zresztą na liście spraw przemilczanych przez lata, bo niemieszczących się w głównym nurcie „obowiązującej” narracji. Tego typu tematów mamy w odniesieniu do historii najnowszej znacznie więcej i można się chyba zgodzić, przynajmniej częściowo, z wyrazistą wypowiedzią nieżyjącego już profesora Pawła Wieczorkiewicza: „Jako odbiorcy historii najnowszej, również II wojny światowej, żyjemy w świecie totalnej mitologii, wiążącej się z zaszłościami politycznymi. Uprawiali ją komuniści, kreując np. obraz wojny polskiej niemający wiele wspólnego z rzeczywistością. [...] Potem bywało różnie, wydawano nawet bardzo porządne książki [...]. Mitologię uprawiano także na Zachodzie, na nie mniejszą skalę. W sztandarowym wielotomowym dziele *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* jest mnóstwo luk – sprawy niewygodne przemilczano”⁴.

Artykuł niniejszy został w znacznej mierze oparty na opracowaniach, zwłaszcza jego pierwsza część poświęcona genezie zjawiska, jak i dalsze rozważania dotyczące ukonstytuowania się władz Rzeczypospolitej na wychodźstwie czy liczebności PSZ na Zachodzie. Dostępne opracowania tych zagadnień są na tyle solidne i liczne, że na tym poziomie ogólności nie wydaje się, aby potrzebna była głębsza kwerenda. Ostatecznie, idąc za myślą Wieczorkiewicza, można z pewnością przyjąć, że wydano na ten temat sporo bardzo wartościowych prac, zwłaszcza w warstwie faktograficznej.

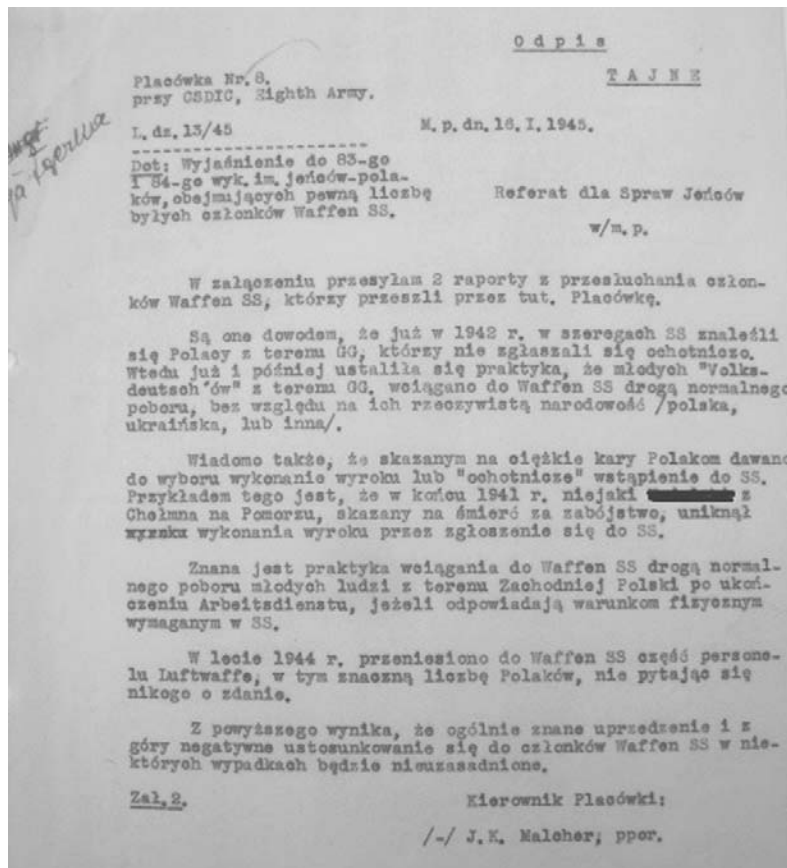
Niezwykle przydatny okazał się materiał zawarty w opracowaniu źródłowym – *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*⁵. Poruszenie problematyki służby Polaków z zachodnich województw II RP w oddziałach Waffen SS nie byłoby możliwe bez kwerend w Archiwum Emigracji w Toruniu (AET) oraz Archiwum przy Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (AIPMS). Szczególnie cenny jest jednostronicowy dokument opatrzony klauzulą „Tajne”, sporządzony przez ppor. J.K. Malchera, przechowywany w AET (fot. 1)⁶. Jest to niestety tylko jedna strona maszynopisu, stanowiąca wyjaśnienie do dwóch imiennych wykazów polskich jeńców, którzy składali

³ Zagadnienie służby Polaków w oddziałach Waffen SS zostało poruszone w jednym z niezbyt obszernych podrozdziałów przytaczanej monografii pióra Ryszarda Kaczmarka, zob. R. Kaczmarek, *Polacy...*, s. 343–359. Otwarcie o tej kwestii wypowiadał się także prof. Paweł Wieczorkiewicz, zob. *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie z Jerzym Kirszakiem i Pawłem Wieczorkiewiczem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 10–11, s. 30–31.

⁴ *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Z Jerzym Kirszakiem i Pawłem Wieczorkiewiczem rozmawia...*, s. 20.

⁵ *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, pod red. Z. Mazura, A. Pietrowicz, M. Rutowskiej, Poznań 2004.

⁶ Archiwum Emigracji w Toruniu (dalej: AET), Spuścizna po Józefie Kisielewskim, Wyjaśnienia do 83-ego i 84-ego wyk. im. jeńców-Polaków, obejmujących pewną liczbę byłych członków Waffen SS, 16.01.1945, b.p. Dokument podpisany jedynie stopniem, inicjałami imion i nazwiskiem. Warto dodać, że oprócz tego jednostronicowego dokumentu znajduje się tam jeszcze kilka stron innych tajnych dokumentów wytworzonych przez tego samego oficera polskiego wywiadu.



Fot. 1. Dokument sporządzony przez ppor. Malchera będący wyjaśnieniem do przygotowanych przez tego oficera wywiadu dwóch imiennych wykazów jeńców, którzy przeszli przez tzw. *screening*. Nazwisko w trzecim akapicie zanonimizowane przez autora tekstu

Źródło: AET, Spuścizna po Józefie Kisielewskim, Wyjaśnienia do 83-ego i 84-ego wyk. im. jeńców-Polaków, obejmujących pewną liczbę byłych członków Waffen SS, 16.01.1945, b.p.

zeznania w trakcie przesłuchania prowadzonego przez tegoż oficera polskiego wywiadu. Wykazy się nie zachowały, jednak oprócz wymienionego dokumentu w archiwum znajdują się dwa trzystronicowe odpisy raportów z przesłuchania jeńców narodowości polskiej z Waffen SS⁷. Zaskakujące w tym wypadku jest także to, że dokument z klauzulą „Tajne” znalazł się w jakiś sposób w prywatnym emigracyjnym *dossier* dziennikarza i pisarza Józefa Kisielewskiego⁸.

⁷ AET, Spuścizna po Józefie Kisielewskim, Raport z przesłuchania Romana W., jeńca narodowości polskiej z Waffen SS, 9.01.1945, b.p.; AET, Spuścizna po Józefie Kisielewskim, Raport z przesłuchania Władysława K., jeńca narodowości polskiej z Waffen SS, 10.01.1945, b.p.

⁸ Spuściznę po zmarłym w 1966 r. Kisielewskim przekazała do AET jego córka.

Wspomniane wcześniej materiały z AIPMS można odnaleźć pod sygnaturą A.XII.47.88⁹. Składają się na nie tajne Standardowe Procedury Operacyjne nr 16 (Standing Operating Procedure no. 16) wydane przez dowództwo wojsk amerykańskich na europejskim teatrze działań, które odnoszą się do sposobów postępowania z jeńcami różnych narodowości (fotografia 2 przedstawia pierwszą stronę tego dokumentu). Bardzo interesującym, pięciostronicowym dokumentem jest także pismo sporządzone w Biurze Ogólnoorganizacyjnym Ministerstwa Obrony Narodowej, opisujące sposoby przymusowego wcielania Polaków do Wehrmachtu¹⁰. Pozostałe materiały to raporty przygotowane w okresie powojennym przez oficerów polskich przy okazji selekcji Polaków – byłych żołnierzy armii niemieckiej – kierowanych do repatriacji¹¹. Wszystkie materiały, z którymi przyszło mi pracować w AIPMS, były niestety w nie najlepszym stanie, niejednokrotnie brzegi dokumentów obrywały się od samego poruszenia. Niekiedy uniemożliwiło to odczytanie pełnych imion sporządzających je oficerów. Zaryzykowałbym także stwierdzenie, że zawartość zespołu A.XII.47.88 sprawia wrażenie chaotycznego zbioru, który powstał *ad hoc*, już po wojnie, z materiałów różnych agend władz londyńskich. Ze względu na szczupły zasób źródeł aktowych, jakimi dysponowałem w trakcie pisania tekstu, starałem się, tam gdzie tylko było to możliwe, wykorzystywać materiały o charakterze opisowym, jak dzienniki, pamiętniki czy wspomnienia.

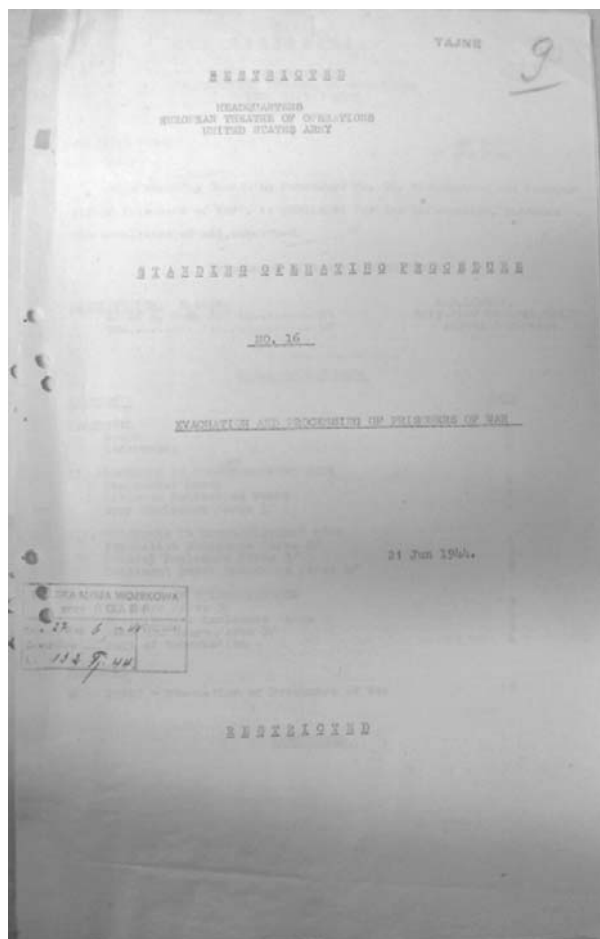
Służba Polaków w oddziałach Wehrmachtu – geneza zjawiska

Sytuacja prawna, jaka zaistniała na zachodnich obszarach państwa polskiego, podbitego w 1939 r. przez III Rzeszę i Związek Sowiecki, była szczególna w rozumieniu prawa

⁹ Archiwum przy Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), A.XII.47.88, Headquarters European Theatre of Operations United States Army. Standing Operating Procedure no. 16, Evacuation and Processing of Prisoners of War, k. 9, *passim*; AIPMS, A.XII.47.88, Pismo Szefa Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu, 21.05.1946, b.p.; AIPMS, A.XII.47.88, Sztab NW i MSWojsk/MON, Polacy z Wehrmachtu 1944–1946, Polacy w armii niemieckiej. Sposoby wcielania Polaków do armii niemieckiej; AIPMS, A.XII.47.88, Raport sytuacyjny za okres od 16.12.1945 do 22.12.1945 r., sporządzony przez Kierownika Eszelonu B, Oficera Łącznikowego Sztabu Głównego przy Głównej Kwaterze Armii Renu kapitana Stanisława Łodzińskiego; AIPMS, A.XII.47.88, Raport kapitana Jaworskiego, Oficera Kontaktowego przy 8 Korpusie dla Strefy F, ze stycznia 1946 r., k. 100 (raport podpisany jedynie nazwiskiem i stopniem wojskowym); AIPMS, A.XII.47.88, Meldunek Kapitana E. Wojciechowskiego, Szefa Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu w sprawie zakończenia selekcji jeńców-Polaków, byłych żołnierzy armii niemieckiej celem repatriacji, 21.05.1946.

¹⁰ AIPMS, A.XII.47.88, Sztab NW i MSWojsk/MON, Polacy z Wehrmachtu 1944–1946, Polacy w armii niemieckiej. Sposoby wcielania Polaków do armii niemieckiej, k. 2, *verte*.

¹¹ AIPMS, A.XII.47.88, Pismo Szefa Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu, 21.05.1946, b.p.; AIPMS, A.XII.47.88, Raport sytuacyjny za okres od 16.12.1945 do 22.12.1945 r., sporządzony przez Kierownika Eszelonu B, Oficera Łącznikowego Sztabu Głównego przy Głównej Kwaterze Armii Renu kapitana Stanisława Łodzińskiego; AIPMS, A.XII.47.88, Raport kapitana Jaworskiego, Oficera Kontaktowego przy 8 Korpusie dla Strefy F, k. 100; AIPMS, A.XII.47.88, Meldunek Kapitana E. Wojciechowskiego, Szefa Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu w sprawie zakończenia selekcji jeńców-Polaków, byłych żołnierzy armii niemieckiej celem repatriacji, 21.05.1946, k. 117 (dokument podpisany inicjałem imienia, nazwiskiem i stopniem).



Fot. 2. Strona tytułowa tajnych Standardowych Procedur Operacyjnych nr 16 wydanych przez dowództwo wojsk amerykańskich. Dokument odnosi się do sposobów postępowania z jeńcami różnych narodowości¹²

Źródło: AIPMS, A.XII.47.88, Headquarters European Theatre of Operations United States Army. Standing Operating Procedure no. 16, Evacuation and Processing of Prisoners of War, k. 9.

międzynarodowego. W dekrete Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. pojawiło się sformułowanie o przyłączeniu (inkorporacji) zachodnich ziem II Rzeczypospolitej do Niemiec¹³. W granicach III Rzeszy znalazły się w ten sposób Pomorze wraz z Gdańskiem, tworząc Okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen), Wielkopół-

¹² Pewną ciekawostką jest, że dla Amerykanów dokument miał status „Zastrzeżone” (Restricted), a polskie władze wojskowe nadały mu status „Tajne” (Secret).

¹³ W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939–1945)*, Bydgoszcz 1977, s. 44; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 64. Dekret ogłoszono 12 listopada, a wszedł w życie pod koniec tego miesiąca.

ska z przylegającymi powiatami województw: łódzkiego, warszawskiego i pomorskiego, tworząc Okręg Poznański (Reichsgau Posen), przemianowany wkrótce na Kraj Warty (Wartheland lub Warthegau)¹⁴.

W przypadku Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego i Zagłębia Dąbrowskiego wraz z czterema zachodnimi powiatami województwa krakowskiego nastąpiło początkowo włączenie do istniejącej przed wybuchem wojny – niemieckiej prowincji śląskiej (Reichsgau Schlesien), a ostatecznie uformowano nowy Okręg Górnośląski (Reichsgau Oberschlesien). Inkorporacji nie uniknęły także północne obszary Mazowsza, włączone do Okręgu Prusy Wschodnie (Reichsgau Ostpreußen)¹⁵. Aktem z października 1939 r. dokonano więc przyłączenia tychże terenów do Niemiec (w sumie około 25% powierzchni II RP), a stało się to na podstawie stwierdzenia o zawojowaniu (*debellatio*) Polski¹⁶.

Zgodnie z obowiązującymi w tamtym czasie zasadami *ius inter gentes* w trakcie wojny pomiędzy dwoma państwami było możliwe obejmowanie w posiadanie terenów przeciwnika na dwa sposoby. Pierwszy sposób – najczęstszy – to okupacja (*occupatio*), i zgodnie z zapisami IV konwencji haskiej na takich obszarach było zabronione: „przymuszanie ludności [...] do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu”¹⁷. Drugi sposób – określane mianem zawojowania – wiązał się z ostatecznym i nieodwracalnym opanowaniem terytorium przeciwnika oraz likwidacją władz najejchanego państwa. W realiach, w jakich zakończono działania wojenne w październiku 1939 r., z polskiego punktu widzenia trudno było mówić o takiej sytuacji¹⁸. Nawet po pokonaniu Francji latem 1940 r. strona niemiecka nie miała jednoznacznych przesłanek dla postrzegania sytuacji „wschodnich terenów wcielonych” właśnie w taki sposób¹⁹. Ustalony przez dekret Hitlera z 8 października 1939 r. stan prawny jest do dzisiaj podważany przez większość polskiej historiografii i nie ulega wątpliwości, że został także uznany za niebyły przez trybunał norymberski, jak wszystkie aneksje terytorialne na rzecz III Rzeszy²⁰.

¹⁴ B. Chrzanowski, P. Niwiński, *Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12), s. 13–14.

¹⁵ W sumie Niemcy powiększyły się o 92,5 tys. km² powierzchni (1/4 obszaru II RP), przybyło nieco ponad 10 mln ludności, w tym niespełna 6% ludności niemieckiej, zob. B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 14.; P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2006, s. 163.

¹⁶ Oficjalne oświadczenie w tej sprawie rząd Rzeszy przedłożył władzom Szwecji przy okazji sprawy polskich dyplomatów zatrzymanych po wybuchu wojny na terenie Niemiec. Oświadczenie w postaci instrukcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej wydano także w maju 1940 r., zob. H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie*, Kraków 1991, s. 26; K. Ciechanowski, *Pomorze pod okupacją niemiecką. Spór o specyfikę egzystencji i walki*, Gdańsk 1981, s. 17.

¹⁷ Dział III art. 45 konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej z dnia 20 stycznia 1927 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 161). W dziale II art. 23 znajdujemy podobny zapis, który jest jeszcze bardziej restrykcyjny.

¹⁸ Czesław Madajczyk określił to jako pogwałcenie postanowień konwencji haskiej z 1907 r., zob. Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 76.

¹⁹ Przyjęcie takiego punktu widzenia przez władze III Rzeszy wymagało dążenia za wszelką cenę do unieruchomienia władz II RP na terenie Rumunii, a także odcięcia ich od wydajnych środków łączności.

²⁰ Odrębną kwestią pozostaje sprawa obszarów II RP zajętych po 17 września 1939 r. przez Armię Czerwoną. Postępowanie władz sowieckich na tych terenach, polegające m.in. na narzuceniu obywatelom II RP obywatelstwa sowieckiego i, co za tym szło, przeprowadzenie poboru do Armii Czerwonej, wynikało z uznania, że:

Warto jednak zwrócić w tym miejscu uwagę, że w istniejących wówczas realiach faktyczną władzę na terenie Pomorza Wschodniego, szeroko rozumianej Wielkopolski (aż po Łódź), Górnego Śląska i okręgu ciechanowskiego, a także na obszarach Generalnego Gubernatorstwa (GG) sprawowali Niemcy, uznający na podstawie październikowego dekretu Hitlera cztery pierwsze regiony za części składowe Rzeszy. Następstwem takiego punktu widzenia była możliwość podporządkowania wewnętrznym przepisom III Rzeszy ludności zamieszkującej te obszary, z ominięciem zapisów konwencji haskiej²¹. Na obszarze Górnego Śląska, który należał przed wojną do Polski, jednym z pierwszych kroków było sporządzenie na przełomie lat 1939–1940 wstępnych spisów policyjnych, zawierających deklarację narodowości i języka ojczystego (tzw. palcówka)²². Na podstawie wpisu „narodowość śląska” lub „narodowość niemiecka” rozpoczęto tam pierwsze wcielenia do Wehrmachtu już w marcu 1940 r.

Nieco inaczej było na terenie Pomorza. W Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie początkowo pobór przeprowadzono jedynie na terenie dawnego Wolnego Miasta Gdańska, gdzie zdecydowaną większość mieszkańców stanowili Niemcy. Na pozostałym obszarze tego okręgu prowadzono jedynie nabór ochotników, w czym brało udział także SS²³. Większa fala wcieleń do militarnych agend na obu tych obszarach włączonych do Rzeszy oraz na terenie Kraju Warty nastąpiła dopiero po wprowadzeniu 4 marca 1941 r. zarządzenia o wpisach na niemiecką listę narodową (Deutsche Volksliste – DVL). Lista była podzielona na cztery grupy. Mężczyźni w wieku poborowym zakwalifikowani do trzech pierwszych byli zobowiązani do służby wojskowej w armii niemieckiej, podobnie jak wszyscy mężczyźni będący obywatelami Niemiec. Chociaż polityka rejestrowania na DVL w poszczególnych okręgach Rzeszy była zróżnicowana, to z biegiem czasu i w miarę jak zwiększała się liczba frontów, na których przyszło walczyć Wehrmachtowi, systematycznie rosła presja wojskowych komend uzupełnień na administrację cywilną – naciskano na wpisywanie jak największej liczby mężczyzn w wieku poborowym do grup DVL podlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej²⁴.

Zrezygnujemy w tym miejscu z szerszego omówienia samego procesu wpisywania na listę narodową, warto jednak pamiętać, że chociaż zapis na DVL był teoretycznie aktem

państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć, co stworzyło asumpt do przyłączenia wschodnich obszarów II RP do republik ZSRS, zob. P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski...*, s. 96. Z punktu widzenia *ius inter gentes* formalnie istniała jednak przynajmniej jedna zasadnicza różnica prawna w stosunkach polsko-sowieckich. Otóż władze Rzeczypospolitej nie wypowiedziały Sowietom wojny w momencie ich agresji 17 września 1939 r., co, jak wykazały następne lata II wojny światowej, było poważnym błędem, zob. J. Łojek (Leopold Jerzewski), *Agresja 17 września 1939 r. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 87, 97–98.

²¹ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004, s. 207.

²² R. Kaczmarek, *Polacy...*, s. 91.

²³ Pierwszy nabór ochotników do SS spośród Volksdeutschów przeprowadzono w listopadzie 1939 r., a kandydatów wysłano na szkolenie do Pragi, zob. J. Daniluk, *SS w Gdańsku*, Gdańsk 2013, s. 134–135. Potwierdzają to wspomnienia Leona Denca, dotyczące jego brata, zob. L. Denc, *Redzkie wspomnienia*, Reda 2013, s. 37–38.

²⁴ Świadczą o tym choćby wspomnienia dowódcy Wehrbezirkskommando Kattowitz kpt. Hansa Apla, zob. R. Kaczmarek, *Polacy...*, s. 137–138; E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963, s. 157.

dobrowolnym, to władze niemieckie stosowały tak szerokie spektrum nacisków na mieszkańców inkorporowanych terenów II RP, zwłaszcza w Okręgu Górnośląskim i Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, że ich swobodę wyboru można w zasadzie uznać za fikcję²⁵.

Ukonstytuowanie się polskich władz emigracyjnych i ich stosunek do *debellatio* ziem zachodnich II RP

Władze polskie w Paryżu, powołane z niemałym trudem jeszcze w trakcie Kampanii Polskiej 1939 r., od początku istnienia opierały swój byt na zasadzie ciągłości państwa. Pod koniec września 1939 r. prezydent Ignacy Mościcki, unieruchomiony na terenie Rumunii przez jej władze, na skutek nacisków czynników niemieckich, sowieckich, ale i aliantów zachodnich, zrzekł się na mocy zapisów Konstytucji kwietniowej swoich uprawnień na rzecz ambasadora w Rzymie gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego²⁶. Generał przybył wraz z szefem kancelarii cywilnej prezydenta – Stanisławem Łepkowskim – do sojuszniczego Paryża w dniu 24 września 1939 r.²⁷ Oficjalnie urząd prezydenta kandydat wyznaczony przez Ignacego Mościckiego objął 26 września – po ogłoszeniu tej

²⁵ Literatura tej tematyki jest dość szeroka, dlatego pozwolę sobie jedynie na wymienienie dzieł kilku autorów, którzy ją podejmują: S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa polskiej ludności w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2009; K. Ciechanowski, *Pomorze pod okupacją...*; W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa...*; R. Kaczmarek, *Niemiecka polityka narodowościowa w okręgu Prusy Zachodnie i w prowincji górnośląskiej* [w:] *Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945. Materiały sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2006 roku*, pod red. K. Minczykowskiej, J. Szilinga, Toruń 2007; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*; P. Semków, *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001; E. Serwański, *Hitlerowska polityka...*; J. Sziling, *Przemysłowa służba Polaków III grupy niemieckiej listy narodowościowej w Wehrmachcie na przykładzie Pomorza Gdańskiego*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1991, t. 33. Potwierdzają to relacje, zob. L. Denc, *Redzkie wspomnienia...*; B. Dobrski, *Byłem żołnierzem Wehrmachtu. Trzecie pokolenie Bartków*, Londyn 2002; Cz. Knopp, *Spod Stalingradu do Andersa. W mundurze obecnym i polskim*, Gdańsk 2011.

²⁶ P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski...*, s. 113. Wypada jednak zauważyć, że autor cytowanego opracowania powołuje się na art. 21 konstytucji z 24 kwietnia 1935 r., co wzbudza pewną wątpliwość. Art. 21 mówił o sytuacji, w której kraj nie byłby w stanie wojny, a nastąpiłby zgon prezydenta lub ten zrzekłby się urzędu. Wtedy to marszałek senatu miał prawo zwołać Zgromadzenie Elektorów lub poddać pod głosowanie powszechne przedstawionego przez siebie kandydata na urząd prezydenta. Taka procedura w zaistniałej sytuacji (porzucenie Warszawy i ucieczka Rządu RP przez Kuty do Rumunii) byłaby najzwyczajniej niemożliwa, choć wśród uchodźców był obecny marszałek Bogusław Miedziński. Desygnowanie gen. Wieniawy na urząd prezydenta bardziej uzasadniałby art. 24 ust. 1 konstytucji, w którym czytamy: „W razie wojny okres urzędowania Prezydenta przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju”. W pewnym sensie uzupełniał ten zapis art. 13 ust. 2 pkt b, mówiący, że do prerogatyw prezydenta należy m.in. wyznaczanie na czas wojny swojego następcy. Mimo wszystko trzeba jednak przyznać, że uważna lektura Konstytucji kwietniowej (zwłaszcza całości rozdziału I) stawia w niej jasnym świetle sposób przekazania władzy przez prezydenta Ignacego Mościckiego, zob. Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 227).

²⁷ M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i Wielkiej Brytanii 1939–1945*, Wrocław 1999, s. 35–36.

nominalnej w „Monitorze Polskim”. To, co nastąpiło w kolejnych dniach, godziło w najważniejsze interesy Rzeczypospolitej, otóż władze sojuszniczej Francji odmówiły uznania „jakiegokolwiek rządu” powołanego przez Wieniawę²⁸. Po rezygnacji gen. Wieniawy-Długoszowskiego kluczowe stanowisko objął 30 września Władysław Raczkiewicz, a wobec różnych zabiegów członków Frontu Morges, przebywających nad Loarą, funkcję premiera otrzymał gen. Władysław Sikorski, będący już dowódcą wojsk polskich formowanych w sojuszniczej Francji²⁹, mianowanym przez ambasadora Juliusza Łukasiewicza (który posiadał takie uprawnienia).

Na uwagę zasługuje fakt, że przedwojenna opozycja skupiona nad Loarą wokół gen. Sikorskiego była niezwykle krytycznie nastawiona do Konstytucji kwietniowej, jako niedemokratycznej i skupiającej nadmiar władzy w ręku jednej osoby³⁰. Wymuszono więc na Raczkiewiczu zawarcie tzw. umowy paryskiej, która była niczym innym jak samoograniczeniem niezwykle rozbudowanych prerogatyw dawanych prezydentowi przez Konstytucję kwietniową, co, nawiasem ujmując, było absolutnie sprzeczne z duchem ustawy zasadniczej³¹. Jednak z formalnego punktu widzenia nie kolidowało z odwoływaniem się do niej przez władze emigracyjne od samego początku istnienia³².

Pozycję rządu gen. Sikorskiego podniosła także akredytacja przedstawicielstw dyplomatycznych w jego siedzibie w Angers³³. Poważną rolę odgrywało uznanie rządu na wy-

²⁸ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej – zbiór dokumentów*, pod red. T. Cieślaka, S. Stanisławskiej, Warszawa 1965, s. 97. Nie będziemy w tym miejscu szczegółowo roztrząsać okoliczności ostatecznego uformowania władz emigracyjnych w Paryżu – odesłaj czytelnika do innych opracowań, zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski – okres 1939–1945*, Gdańsk 1989, s. 75–88; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 441–442; P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski...*, s. 114–128.

²⁹ Celem było odsunięcie Sikorskiego od innych kluczowych stanowisk państwowych i jednocześnie zapobieżenie kolejnym francuskim interwencjom, co spaliło na panewce, zob. J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, Londyn 1989, s. 119. Ostatecznie gen. Sikorski skupił w swoim ręku dwie kluczowe funkcje – prezesa Rady Ministrów, a w początku listopada 1939 r., po długich pertraktacjach z internowanym w Rumunii marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym – Naczelnego Wodza.

³⁰ Solą w oku tego gremium była więc konstytucyjnie umocowana silna pozycja nowego prezydenta Władysława Raczkiewicza, będącego niewątpliwie przedstawicielem kręgów związanych z piłsudczykami. Jednak podtrzymywanie stanowiska kontynuacji władzy, co było w tym trudnym dla Polski momencie wymogiem racji stanu, wykluczało otwarte podważanie zapisów konstytucji z kwietnia 1935 r.

³¹ Prezydent oświadczył publicznie 30 listopada 1939 r.: „W ramach Konstytucji kwietniowej postanowiłem te jej przepisy, które uprawniają mnie do samodzielnego działania, wykonywać w ścisłym porozumieniu z prezesem Rady Ministrów”, zob. *Prawdziwa historia Polaków – ilustrowane wypisy źródłowe*, t. 1: (1939–1942), oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 181.

³² Ciekawie tłumaczy ten stan rzeczy Wojciech Roszkowski: „Porozumienie paryskie stanowiło zatem praktyczną wykładnię ustawy zasadniczej i podstawę działania wszystkich ugrupowań rządowych”, zob. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 442.

³³ Trzeba tu jednak przyznać, że niezbyt licznych, zob. H. Batowski, *Polska dyplomacja...*, s. 231–249.

chodźstwie przez władze Francji i Wielkiej Brytanii³⁴. Został on również uznany przez kilkanaście państw neutralnych, w tym Turcję, USA i Watykan³⁵.

Jednak podstawowym argumentem we wszelkich pertraktacjach z aliantami zachodnimi miała być armia, rzecz jasna, tworzona w porozumieniu z nimi, w znacznej mierze z polskich emigrantów zarobkowych zamieszkujących Francję i tych wszystkich, którym po klęsce militarnej udało się wydostać z Polski do krajów neutralnych i przybyć następnie nad Loarę.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, zawiązany we Francji i ewakuowany po jej militarnej klęsce latem 1940 r. do Anglii, dzierżył zatem wiele atrybutów legalnej władzy. Urzędy prezydenta, premiera i rady ministrów, także namiastka parlamentu w postaci Rady Narodowej zawiązanej 9 grudnia 1939 r., akredytacja przedstawicielstw dyplomatycznych, a wreszcie własna armia (podlegająca co prawda dowództwu francuskiemu i bez udziału w Najwyższej Radzie Wojennej) stwarzały pozory stosunkowo mocnej pozycji na arenie międzynarodowej.

Podstawową ułomnością tych instytucji, z której doskonale zdawano sobie sprawę, był brak terytorium, na którym pełniłyby władzę. Tego problemu nie rozwiązywała eksterytorialność polskich budynków rządowych w Angers, przyznana im przez władze francuskie, co się zresztą wydaje kwestią oczywistą. Nie pomagało także poparcie sporej części społeczeństwa w kraju dla rządu ukonstytuowanego na emigracji³⁶. Problem tkwił w tym, że władze te miały stosunkowo niewielki wpływ na wydarzenia w Polsce, zwłaszcza – co dla naszych dalszych rozważań jest niezwykle istotne – w jej części zachodniej, którą Hitler inkorporował do III Rzeszy wraz z większością zamieszkującej ją ludności. Co prawda, już jesienią 1939 r. nawiązano kontakt ze Służbą Zwycięstwu Polski, którą wkrótce przekształcono w Związek Walki Zbrojnej, niemniej jednak w początkowym okresie funkcjonowania rządu emigracyjnego korespondencja pomiędzy krajem a zagranicą była oparta na służbie kurierskiej i działało się tak przynajmniej do marca 1940 r.³⁷ Wtedy to udało się nawiązać łączność radiową z polską bazą na Węgrzech, a następnie w Rumunii, które dysponowały radiostacjami krótkofalowymi, i łączność kraju z Naczelnym Wodzem odbywała się *via* Budapeszt lub Bukareszt. Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii rozbudowano sieć komunikacji radiowej, co dawało możliwość stosunkowo szybkiego przepływu informacji³⁸. Nie zmieniało to jednak wiele w kwestii bezpośredniego

³⁴ Traktowano tam wszakże polskie władze jako ubogich krewnych z prowincji, pomimo że posiadały one 70 ton złota ewakuowanego z Polski.

³⁵ Jednak niektóre z nich, jak Belgia, Dania, Finlandia, Holandia, Norwegia, Szwajcaria, czy wreszcie Szwecja, nie akredytowały swoich przedstawicieli w siedzibie polskich władz na uchodźstwie, zob. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 448. Problem ten dotyczył w zasadzie wszystkich państw uzależnionych od poczynań III Rzeszy, czy też ZSRS, jak choćby: Estonii, Litwy czy Łotwy, zob. H. Batowski, *Polska dyplomacja...*, s. 34–35.

³⁶ G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Toruń 1998, s. 25–41; G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej w latach 1939–1945. Studium historyczno-prawne*, Toruń 1995, s. VI–VIII.

³⁷ K. Malinowski, *Żołnierze łączności walczącej Warszawy*, Warszawa 1983, s. 21, 32.

³⁸ W tym czasie łączność odbywała się przez Pion Wojskowy Polskiego Państwa Podziemnego. Pion Cywilny uzyskał tę łączność po wielu skomplikowanych zabiegach i przy współpracy Pionu Wojskowego dopiero latem 1941 r., zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 51; S. Korboń-

oddziaływania czynników emigracyjnych na terenach inkorporowanych przez III Rzeszę. Bezsprzecznie, możliwości aktywnej działalności Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) były tam niezwykle ograniczone, w zasadzie sprowadzały się do przetrwania w realiach kreowanych przez administrację niemiecką³⁹. Tak więc jedyną racjonalną drogą postępowania władz na wychodźstwie mogło być doradzanie, jak ludność polska ma się zachowywać w obliczu niemieckich rozporządzeń, oczywiście w duchu utrzymania substancji biologicznej narodu w jako takiej kondycji⁴⁰.

Rząd gen. Sikorskiego nie miał na gruncie prawa narodów w tej dość nietypowej sytuacji innego wyjścia, jak ignorowanie stanu faktycznego, narzuconego zresztą nie tylko przez zachodniego agresora⁴¹. Trzymano się stanowiska, że formalnie w świetle *ius inter gentes* ziemie Rzeczypospolitej były jedynie okupowane przez III Rzeszę, ponieważ trwał nadal stan wojny – pomiędzy Polską reprezentowaną przez władze II RP na emigracji a Niemcami. W tym duchu sformułowano także dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 listopada 1939 r. o nieważności aktów prawnych władz okupacyjnych (Dz. U. Nr 102, poz. 1006)⁴². O implikacjach przedstawionej powyżej stosunku Rządu RP na wychodźstwie do statusu prawnego terenów zajętych przez III Rzeszę we wrześniu 1939 r. powiemy w dalszej części tekstu. Zaznaczmy, że miały one pierwszorzędne znaczenie dla zagadnienia podjętego w tym artykule.

Liczebność Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie a rezerwar zasobu ludzkiego

Jednym z najważniejszych atrybutów rządu emigracyjnego wpływających na jego postreganie zarówno przez wspólnotę międzynarodową, jak i ludność pozostałą w kraju były własne siły zbrojne⁴³. Do tworzenia oddziałów polskich we Francji przystąpiono niemal natychmiast po wybuchu wojny, a uformowanie się polskich władz jesienią 1939 r. znacząco wpłynęło na rozmach tych działań⁴⁴. Oczekiwano, być może nieco naiwnie, olbrzymiego akcesu ochotników spośród Polonii w różnych krajach, co wraz z przebijaj-

ski, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 2009, s. 86–100.

³⁹ Najlepszym dowodem na to jest przeniesienie się (po deportacji do GG) Kiryła Sosnowskiego, pełniącego od początku 1941 r. kierownicze funkcje w poznańskim biurze Głównej Delegatury dla ziem wcielonych do Rzeszy, na stanowisko kierownika zespołu informacyjno-dokumentacyjnego w warszawskim biurze przedstawiciela Głównej Delegatury dla ziem wcielonych do Rzeszy (1940–1941) [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, pod red. W. Grabowskiego, Warszawa 2003, s. 42–57.

⁴⁰ Tu wypada zauważyć, że zwłaszcza w początkowym okresie okupacji takich wskazówek często brakowało, jak np. w czasie śląskiej „palcówki”, zob. R. Kaczmarek, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 117–118.

⁴¹ W przypadku ZSRS sytuacja wyglądała nieco inaczej.

⁴² *Armia polska i życie społeczne emigrantów we Francji, wrzesień 1939–czerwiec 1940. Dokumenty urzędowe – relacje*, oprac. M.M. Drozdowski, J. Smoliński, Warszawa 2001, s. 97.

⁴³ Troska o to, aby udział PSZ na Zachodzie w koalicji był jak najbardziej transparentny, przewijała się przez cały okres wojny, zob. P. Potomski, *General broni...*, s. 309–310.

⁴⁴ Roszkowski stwierdza w swoim opracowaniu, że władze emigracyjne skupiły się na pracach związanych z formowaniem wojska, zob. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 444.

jącymi się z obozów internowania w Rumunii i na Węgrzech miało dać 150 tys. oficerów i żołnierzy⁴⁵. Najwięcej obiecywano sobie po Polonii francuskiej i amerykańskiej, liczone także na Polaków z Belgii i Holandii. W rzeczywistości, pomimo uruchomienia na terenie Francji poboru obowiązkowego (francuskie służby kierowały Polaków do ośrodków polskich) oraz akcji propagandowej za Oceanem, zaciąg z tych kierunków nie przyniósł aż tak znaczących efektów. Szczególnym fiaskiem zakończyła się akcja prowadzona w obu Amerykach, której efekty były fatalne chociażby w porównaniu do tych, jakie osiągnięto w trakcie formowania Błękitnej Armii w latach 1917–1918⁴⁶. Łącznie z terenu Francji, Belgii i Holandii udało się zmobilizować 31 tys. oficerów i żołnierzy, a z Rumunii i Węgier przybyło ich w ramach ewakuacji odpowiednio 27 tys. i 20 tys. W sumie do 5 czerwca 1940 r. zdołano skupić pod polskimi sztandarami nieco ponad połowę zakładanego stanu osobowego – około 78 tys. oficerów i żołnierzy⁴⁷.

Porażka, która spotkała armię francuską latem 1940 r., była także katastrofą kadrową dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Z pobojuwisk na kontynencie udało się ewakuować do Wielkiej Brytanii zaledwie około 23,5% stanów osobowych. Pierwszy szczegółowy raport, pochodzący z października 1940 r., wykazuje 6,9 tys. oficerów i 25,2 tys. żołnierzy (z tego 638 oficerów i 4255 żołnierzy na Bliskim Wschodzie)⁴⁸. Był to moment krytyczny dla polskich oddziałów na obczyźnie, tym bardziej że w sytuacji, jaka zapanaowała w Europie, trudno było się spodziewać w najbliższej perspektywie większych uzupełnień kadrowych. Ewakuacja z kontynentu do Wielkiej Brytanii prowadzona w latach 1940–1945 przyniosła PSZ na Zachodzie niespełna 13,5 tys. żołnierzy⁴⁹. Ten niezbyt krzepiący stan rzeczy nie uległ także zmianie po rozwinięciu akcji werbunkowej za Oceanem, otrzymano z tego kierunku około 2 tys. ochotników.

Jeśli się przyjrzeć danym liczbowym dotyczącym rozbudowy PSZ na Zachodzie, to trafna wydaje się konstatacja, że w czasie trwania działań wojennych istniały dwa istotne kierunki, z których przybyły znaczące wzmocnienia kadrowe, umożliwiające zarówno uzupełnianie etatowych niedoborów, jak i tworzenie kolejnych formacji polskich. Chronologicznie pierwszy napływ żołnierzy towarzyszył ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych

⁴⁵ *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie...*, s. 6.

⁴⁶ Z Kanady i Stanów Zjednoczonych zgłosiło się wtedy około 26 tys. ochotników polskiego pochodzenia, zob. T. Wojciechowski, *Zespoły akt Armii Generała Hallera*, https://caw.wp.mil.pl/plik/file/biuletyn/b3/b_3_3.pdf [dostęp: 1.05.2017]. Stanisław Sierpowski określa liczbę ochotników ze Stanów Zjednoczonych na 21 tys. oraz kilka tysięcy z Brazylii, zob. S. Sierpowski, *Armia polska we Włoszech w czasie pierwszej wojny światowej* [w:] *La prima guerra mondiale e il Trentino*, Rovereto 1980, s. 193.

⁴⁷ Dane liczbowe za: *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie...*, s. 343. Nieco inne dane podaje Janusz Zuziak, według którego w okresie francuskim Polskie Siły Zbrojne miały liczyć: 0,9 tys. oficerów i żołnierzy przybyłych okrętami, 38,6 tys. ewakuowanych z Rumunii, Węgier i państw bałtyckich, 0,9 tys. z poboru w Wielkiej Brytanii, 44,7 tys. z zaciągu i poboru we Francji. Łącznie miało to być 85,1 tys. oficerów i żołnierzy, zob. J. Zuziak, *Szkice z historii...*, s. 185. Jeszcze inną liczbę żołnierzy polskich w oddziałach utworzonych we Francji przytacza Bohdan Wroński – 84,5 tys., zob. B. Wroński, *Wysilek mobilizacyjno-organizacyjny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w drugiej wojnie światowej* [w:] *Wysilek zbrojny w II wojnie światowej*, t. 4, pod red. S. Biegańskiego, A. Szkuty, Londyn 1988, s. 82.

⁴⁸ Dane liczbowe za: *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie...*, s. 343–344.

⁴⁹ J. Zuziak, *Szkice z historii...*, s. 187.

w Związku Sowieckim na tereny objęte kontrolą brytyjską. Wykaz z 15 września 1942 r. podsumowuje stan tych oddziałów na 5,7 tys. oficerów i 70,7 tys. żołnierzy⁵⁰. Drugim niezwykle ważnym uzupełnieniem kadrowym była tzw. ewakuacja specjalna, czyli włączanie w skład PSZ na Zachodzie Polaków wcielonych do agend militarnych III Rzeszy (głównie Wehrmachtu), którzy dostali się celowo lub przypadkowo do niewoli wojsk alianckich. Ten kierunek przyniósł na przestrzeni od lipca 1940 r. do kwietnia 1945 r. nieco ponad 70,4 tys. żołnierzy, a w ogólnym rozrachunku około 90 tys.⁵¹ Przypomnijmy także, że pomysł wcielania Polaków z armii obcych państw zajmujących terytorium Polski nie był nowy. W czasie I wojny światowej w ten sposób do armii gen. Józefa Hallera trafiło około 32 tys. Polaków wziętych do niewoli jako żołnierze armii austro-węgierskiej i niemieckiej⁵². Wracając jednak do tematu, dość łatwo podliczyć, że bez uzupełnień przybyłych ze Wschodu i z Wehrmachtu oddziały polskie walczące u boku Brytyjczyków nie miałyby szans osiągnąć tak znacznej liczebności, jaką udało się uzyskać do 1 maja 1945 r., kiedy liczyły one ponad 200 tys. oficerów i żołnierzy wszystkich rodzajów broni (nie wliczając w to służb pomocniczych i junaków)⁵³. W okresie największego rozrostu polskich oddziałów podlegających władzom emigracyjnym (1 lipca 1945 r.) ich stan wynosił 228 tys.⁵⁴ W trakcie działań wojennych na Zachodzie utracono na skutek śmierci, ran, niewoli i innych przyczyn nieco ponad 76,4 tys. oficerów i żołnierzy (większość we Francji w 1940 r.). Tak więc łącznie przez szeregi PSZ na Zachodzie przewinęły się ponad 304 tys. osób⁵⁵. Należy w tej sytuacji zauważyć, że najliczniejszą grupą, jaką zasilila te oddziały, stała się właśnie ta, która dotarła tam poprzez służbę w Wehrmachcie – stanowiła ona w maju 1945 r. nieco poniżej połowy stanu osobowego PSZ na Zachodzie.

Sprawa polskich obywateli służących w armii niemieckiej po raz pierwszy wypłynęła na światło dzienne wraz z końcową fazą walk w Afryce Północnej, wiosną 1943 r. To właśnie tam alianci zachodni po raz pierwszy wzięli do niewoli znaczną liczbę żołnierzy niemieckich służących w Deutsches Afrikakorps (DAK), a wśród nich także Polaków. Wagę zagadnienia rozumieli Brytyjczycy, w tamtym okresie jak najbardziej zainteresowani rozbudową oddziałów alianckich złożonych z obcokrajowców. W związku z tym udało

⁵⁰ *Naczelné władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie...*, s. 344.

⁵¹ Dane liczbowe za: *ibidem*, s. 345.

⁵² I. Kolendo, *Powstanie i działalność misji Komitetu Narodowego Polskiego w Rzymie (30 X 1917–1 VII 1919)*, „Acta Universitatis Lodzianensis – Folia Historica” 1981, nr 8, s. 23; S. Sierpowski, *Armia polska...*, s. 192.

⁵³ F. Skibiński, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 3–4, s. 327–351; J.A. Radomski, *Losy formacji polskich na Zachodzie po zakończeniu wojny [w:] Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, pod red. W. Biegańskiego, Warszawa 1981, s. 718; A. Zaćmiński, *Koncepcje i próby zachowania oraz odtwarzania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1954)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4, s. 37. Pewne obawy wyrażał Zjednoczony Podkomitet ds. Wywiadu, zignorowany jednak przez nadrzędne Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Foreign Office), zob. H. Sarner, *Zdobywcy Monte Cassino. General Anders i jego żołnierze*, tłum. P.K. Domaradzki, Poznań 2006, s. 206.

⁵⁴ Stefan Artymowski podaje bardziej ogólne dane, a mianowicie: od maja do sierpnia 1945 r. liczebność PSZ na Zachodzie zwiększyła się o 50 tys. żołnierzy – ich stan wynosił ponad 200 tys. i utrzymywał się na tym poziomie do początku 1946 r., zob. S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945–1948*, Poznań 2012, s. 62.

⁵⁵ B. Wroński, *Wysilek mobilizacyjno-organizacyjny...*, s. 88.

się, nie bez pewnych przeszkód, uzgodnić sposoby selekcji, przekazywania, przyjmowania i następnie wcielania Polaków wydobytych z szeregów niemieckiej armii do służby w PSZ na Zachodzie⁵⁶. Na ile była ważna sprawa tego rodzaju uzupełnień, wskazują dokumenty i wspomnienia gen. Władysława Andersa, który już w pierwszych rozmowach z brytyjskim głównodowodzącym śródziemnomorskiego terenu operacyjnego, któremu podlegały oddziały walczące we Włoszech, omawiał właśnie tę kwestię⁵⁷. Przykład II Korpusu Polskiego jest zresztą aż nadto wymowny i możemy z całą pewnością stwierdzić, że prawie 20 tys. żołnierzy z Wehrmachtu umożliwiło nie tylko działania tej wielkiej jednostki przez cały okres kampanii włoskiej, ale także pozwoliło na wyrównanie etatowych niedoborów (straty Korpusu wyniosły ogółem 17,9 tys. zabitych, rannych, zaginionych i cierpiących na zaburzenia psychiczne)⁵⁸.

Co najmniej od czerwca 1944 r. istniały wyraźne, tajne wytyczne dla oddziałów amerykańskich na europejskim teatrze działań odnoszące się do postępowania z jeńcami wojennymi z militarnych agend niemieckich⁵⁹. Jeden z ustępów tego dokumentu mówił o oddzielaniu żołnierzy będących przed wrześniem 1939 r. obywatelami innych państw niż Niemcy, w szczególności takich, których władze w tamtym momencie sprzymierzone były z aliantami⁶⁰.

W stosunku do jeńców z armii niemieckiej wojskowe władze emigracyjne po uzgodnieniu z Brytyjczykami podjęły w pierwszym rządzie działania określane mianem „prześwietlania” (ang. *screening*). Podstawowym wyznacznikiem była więc znajomość języka polskiego, w drugiej kolejności liczył się stopień, jaki nosił kandydat w armii niemieckiej – w grę wchodził jedynie szeregowi żołnierze i podoficerowie⁶¹. Z relacji wynika również, że na tym etapie sprawdzano, czy ten specyficzny rekrut do armii polskiej był mieszkańcem II Rzeczypospolitej przed wybuchem wojny, a szczególnie cenne było np. posiadanie przedwojennych polskich dokumentów czy korespondencji z rodziną

⁵⁶ Duże znaczenie dla pozyskania jeńców z frontu afrykańskiego miał fakt, że funkcję dowódcy Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie, a następnie zastępcy dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie pełnił gen. Józef Zając, znający jak mało kto specyfikę śląskiej społeczności, zob. W. Zmysłony, *Weterani armii niemieckiej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie*, „Militaria XX wieku” 2010, nr 1 (13), s. 52; B. Wroński, *Wysięk mobilizacyjno-organizacyjny...*, s. 86.

⁵⁷ *Generał broni Władysław Anders – wybór pism i rozkazów*, oprac. B. Polak, Warszawa 2009, s. 112 (znajduje się tam protokół z konferencji generałów Władysława Andersa i Henry’ego Maitlanda Wilsona); W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, Warszawa 2007, s. 207–208. Temat ten był podnoszony jeszcze przynajmniej kilkakrotnie z wysokimi czynnikami brytyjskimi, nie tylko w związku z działaniami II Korpusu, zob. *Generał broni Władysław Anders...*, s. 116, 182, 186. Co ciekawe, gen. Anders próbował doprowadzić do wyluskiwania Polaków spośród jeńców Wehrmachtu wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną, jednak m.in. ze względu na pogarszające się stosunki z Sowietami nigdy do tego nie doszło, zob. W. Zmysłony, *Weterani armii niemieckiej...*, s. 52.

⁵⁸ H. Sarner, *Zdobywcy Monte Cassino...*, s. 205.

⁵⁹ AIPMS, A.XII.47.88, Headquarters European Theatre of Operations United States Army. Standing Operating Procedure no. 16, Evacuation and Processing of Prisoners of War, k. 9, *passim*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Zagadnienie *screeningu* zostało ujęte nieco inaczej przez Jakuba Żaka, zob. J. Żak, *Nie walczyli...*, s. 61–62.

w języku polskim itd.⁶² Niekiedy w przypadku wątpliwości znaczenie miało, czy taki kandydat się poddał, czy też zdezerterował z armii niemieckiej. Dokumenty i relacje dowodzą, że nie wszyscy Polacy, którzy zostali powołani do niemieckiego wojska, a następnie dostali się na Zachodzie do niewoli, zgłaszali się do oddziałów podporządkowanych Londynowi⁶³. Część wybierała bezpieczny pobyt w obozie jenieckim, tym bardziej że w przypadku dostania się później do niewoli niemieckiej istniało zagrożenie karą śmierci i przeniesienia represji na rodziny. Z tego powodu spora grupa tego typu rekrutów do polskich oddziałów zmieniała dane personalne.

Teoretycznie nie przyjmowano żołnierzy i podoficerów służących w oddziałach Waffen SS, i to nawet wtedy, gdy przynależeli do III grupy DVL⁶⁴. Lakoniczny wpis w dzienniku Pawła Naczyka pochodzący z 8 października 1946 r., a więc z okresu, gdy istniał już Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia (PKPR), może jednak wskazywać na to, że nie przestrzegano tej reguły: „Wiktor informuje, że gdzieś zapisywano na wyjazd do Kanady, ale zakwalifikowali tylko starszych, a pozostałych wzięli do obozu, wstrzymali ich wyjazd i wyciągnęli jeszcze paru SS-manów”⁶⁵. W skład oddziałów podległych władzom emigracyjnym włączano także obywateli Niemiec polskiego pochodzenia, co rodziło protesty brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych ze względu na sprzeczność takiego postępowania z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego⁶⁶. Pomimo dość skrupulatnej procedury cały proces przyjmowania w poczet żołnierzy polskich na wygnaniu nie był jednak pozbawiony błędów i miał w znacznej mierze charakter subiektywny.

Informacje o służbie Polaków w oddziałach niemieckich – służba w Wehrmachcie i Waffen SS

W tym miejscu wypadałoby się zastanowić, skąd polskie władze emigracyjne mogły czerpać informacje na temat służby Polaków w oddziałach armii niemieckiej, skoro nawet przepływ informacji pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem, gdzie mieściła się stosunkowo późno uruchomiona „centrala radiowa” polskiego podziemia, a ziemiami inkorporowanymi przez Rzeszę był w znacznym stopniu utrudniony, chociażby z powodu

⁶² Cz. Knopp, *Spod Stalingradu...*, s. 249.

⁶³ AIPMS, A.XII.47.88, Pismo Szefa Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu, 21.05.1946, b.p. (druga strona dokumentu); B. Dobrski, *Byłem żołnierzem...*, s. 332; Cz. Knopp, *Spod Stalingradu...*, s. 241. W przytoczonym piśmie mowa jest o 19 Polakach wziętych do niewoli amerykańskiej w Afryce i Normandii (!), którzy przybyli z niewoli w Ameryce.

⁶⁴ H. Sarner, *Zdobywcy Monte Cassino...*, s. 207.

⁶⁵ P. Naczyk, *Dziennik 1941–1947*, Gdańsk 2005, s. 84. Polski Korpus Przystosobienia rozpoczął nabór w początku września 1946 r. Jego członkami mogli zostać Polacy, którzy służyli w Polskich Siłach Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, jednak ich służba musiała się zacząć przed 1 czerwca 1945 r., zob. M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009, s. 481; J.A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009, s. 86.

⁶⁶ H. Sarner, *Zdobywcy Monte Cassino...*, s. 211.

istnienia pomiędzy tymi dawnymi częściami II RP dość szczelnej granicy ustanowionej przez władze niemieckie.

Wydaje się, że najistotniejszym źródłem wiedzy były raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy, tworzone przez pracowników Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj, a więc przez struktury Pionu Cywilnego PPP⁶⁷. Początków organizacyjnych Sekcji Zachodniej należy szukać w Poznaniu, gdzie na przełomie września i października 1939 r. powstała tajna siatka „Ojczyzna”. Znaczna część jej członków została deportowana przez Niemców z Ziemi Zachodnich do GG i tu zawiązały się komórki Sekcji Zachodniej (lata 1941–1942). Członkowie „Ojczyzny”, doświadczeni dwuletnią działalnością konspiracyjną na Ziemiach Zachodnich i posiadający dobrą orientację na temat realiów tam panujących, zorganizowali następnie dość prężną sieć placówek terenowych przekazujących różnymi sposobami informacje do Warszawy. Pierwsze trzy raporty przygotowano pod koniec 1942 r., dzieląc je z kolei na działy odpowiadające poszczególnym regionom (Wielkopolska, Pomorze, Śląsk)⁶⁸. Już w pierwszym raporcie w działach *Pomorze i Śląsk* znajdują się dość rozbudowane informacje zatytułowane *Branka do wojska*⁶⁹. O różnego rodzaju naciskach na Polaków wpisanych na DVL oraz nasilającej się brance nie tylko do wojska, ale także do różnych formacji pomocniczych informuje raport nr 2 z 10 grudnia 1942 r., dotyczący zarówno terenu Wielkopolski, Śląska, jak i Pomorza⁷⁰. Niezwykle ciekawych danych liczbowych dostarczają dwa raporty, nieco odległe od siebie w czasie. Pierwszy z nich, pochodzący z 15 sierpnia 1943 r., w dziale odnoszącym się do Górnego Śląska podaje, że: „Według najogólniejszych obliczeń dotąd na Śląsku pobrano do wojska 200 000 Polaków”⁷¹. W drugim, dotyczącym danych liczbowych z Pomorza, a opisującym okres od stycznia do połowy marca 1944 r., możemy przeczytać: „Dotychczas z Okręgu Gdańsk-Prusy Zach. wcielono do wojska ok. 250 000 mężczyzn”⁷². Trzeba także podkreślić, że właściwie każdy raport odnosi się mniej lub bardziej do sytuacji ludności polskiej poddanej procedurom DVL, jak również niemal każdy z nich opisuje różnego rodzaju, często zupełnie kuriozalne, przypadki związane z poborem do armii niemieckiej.

W sierpniu 1941 r. Pion Cywilny PPP, a dokładnie delegat rządu Okręgu Poznańskiego Adolf Bniński, sporządził alarmującą wiadomość na temat branki Polaków w Po-

⁶⁷ B. Chrzanowski, *Cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu w latach 1939–1945* [w:] *Terenowe struktury Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 r.*, pod red. G. Górskiego, Toruń 2002, s. 152; J.J. Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939–1945*, „Więź” 1985, nr 10–12, s. 191–194, 199.

⁶⁸ Wstęp do: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. XXXIV. W późniejszym czasie odstąpiono od tego „trójpodziału” raportów.

⁶⁹ *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 1 / 30 IX 42* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. 11, 14.

⁷⁰ *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 2 (do 10 XII 1942)* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. 23–24, 34–35, 43.

⁷¹ *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 6 (do 15 VIII 1943)* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. 189.

⁷² *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 11) Styczeń–luty–15 marzec 1944* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. 516.

znaniu⁷³. Można się domyślać, że użyto pośrednictwa radiotelegrafistów Związku Walki Zbrojnej, ponieważ w tym okresie Pion Cywilny nawiązywał dopiero bezpośrednią, stałą łączność z Londynem⁷⁴.

Ciekawy jest raport nr 4, który w dziale *Śląsk* podaje informacje o wcieleniach do oddziałów Waffen SS: „Dużo wysiłku wkłada się w zaciąg do formacji Waffen SS, choć jest to formacja ochotnicza. Wystarczy wzrost 172 cm, by znaleźć się w jej szeregach. W dniu 22 lutego br. w Katowicach około 40 osób wcielono do SS, w tym 2 Polaków, nie wpisanych na DVL”⁷⁵. Niestety kwerenda w AIPMS, którą udało mi się tam przeprowadzić jesienią 2015 r., nie potwierdziła, aby władze emigracyjne posiadały, przynajmniej do 1944 r., informacje o podobnych przypadkach. Trudno jednocześnie określić, czy wiadomość zawarta w raporcie nr 4 dotarła do odpowiednich czynników w Londynie. Pierwszym znanym mi dokumentem mówiącym o służbie Polaków w oddziałach zbrojnych SS, pochodzącym pośrednio z wyżej wymienionego archiwum, jest raport oficera informacyjnego 1 Dywizji Pancerniej – rtm. Tadeusza Wysockiego, sporządzony 4 sierpnia 1944 r.⁷⁶ Pojawiła się w nim informacja, że 1 Dywizja Pancerna SS „Leibstandarte Adolf Hitler” oraz 12 Dywizja Pancerna SS „Hitlerjugend” „mają pewien procent Ukraińców, Czechów i Polaków”⁷⁷. Możemy zatem stwierdzić, że od sierpnia 1944 r. przynajmniej czynniki wojskowe otrzymały potwierdzenie stanu opisanego w Raporcie o sytuacji na Ziemiach Zachodnich nr 4, który pochodził z początku 1943 r.

Kolejnym niezwykle istotnym dokumentem są tajne wyjaśnienia do imiennych spisów jeńców-Polaków sporządzone przez kierownika Referatu ds. Jeńców Placówki nr 8 przy Combined Services Detailed Interrogation Center (CSDIC, nazwę można przetłumaczyć jako: Centrum Szczegółowych Dochodzeń Połączonych Służb) brytyjskiej 8 Armii ze stycznia 1945 r.⁷⁸ Oddajmy głos twórcy wyjaśnień ppor. Malcherowi: „[...] już w 1942 roku w szeregach SS znaleźli się Polacy z terenu GG, którzy nie zgłaszali się ochotniczo. Wtedy już i później ustaliła się praktyka, że młodych Volksdeutsch’ów z te-

⁷³ *Delegat Rządu Okręgu Poznańskiego Adolf Bniński: O zmuszaniu Polaków z terenów włączonych do Rzeszy do służby wojskowej, L. dz. K. 1972/1941* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941–kwiecień 1943*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 28.

⁷⁴ Jest to zarazem najwcześniejsza urzędowa korespondencja na linii kraj–Londyn odnosząca się wprost do służby Polaków w armii niemieckiej, jaką udało mi się do tej pory ustalić.

⁷⁵ *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 4 (do 1 III 1943)* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. 91. Podobnie jak w wypadku depeszy Bnińskiego, jest to najwcześniejszy z dokumentów wytworzonych przez konspirację dotyczący służby Polaków w oddziałach zbrojnych SS, na jaki natrafiłem.

⁷⁶ Dokument podpisany jedynie stopniem i nazwiskiem.

⁷⁷ Skan jednej ze stron tego dokumentu można odnaleźć w internecie na stronie o znamiennej nazwie „W zniechęconym mundurze”. Znalazł się tam dzięki uprzejmości historyka Jana Kutznera, zob. Album fotograficzny – dokumenty nt. Polaków w Waffen-SS, http://www.wehrmacht-polacy.pl/album_ss.html [dostęp: 18.01.2017].

⁷⁸ CSDIC powstało 26 września 1939 r., a opracowany przez Brytyjczyków system podsłuchowo-przesłuchaniowy przejęli Amerykanie (Secret Interrogation System – SIS). W obu wypadkach istotą działalności tajnych służb anglosaskich było wyluskiwanie na drodze wielostopniowych przesłuchań niewielkiej części jeńców niemieckich i włoskich, których przypadki uznano za szczególnie interesujące, zob. S. Neitzel, H. Welzer, *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*, tłum. V. Grotowicz, Warszawa 2014, s. 479–485.

renu GG wciągano do Waffen SS drogą normalnego poboru, bez względu na ich rzeczywistą narodowość /polska, ukraińska lub inna/⁷⁹. Ta część dokumentu odnosi się do „młodych Volksdeutsch'ów” będących mieszkańcami Generalnego Gubernatorstwa, a trzeba pamiętać, że wpis na DVL na tym terenie miał zupełnie inny charakter niż na terenach włączonych do Rzeszy. W GG wpisanie na DVL bywało niekiedy motywowane faktycznym posiadaniem niemieckich korzeni, jednak nader często jedyną przyczyną był oportunizm. Rzeczy miały się przecież zgoła inaczej w zachodniej części Polski, gdzie także pojawiały się przypadki arywizmu, ale wpisy na Narodową Listę Niemiecką miały charakter powszechny i często przymusowy. Przytoczony dokument nie pozostawia wątpliwości, jak wyglądała sytuacja na tych ostatnich obszarach: „Znana jest praktyka wciągania do Waffen SS drogą normalnego poboru młodych ludzi z terenu Zachodniej Polski po ukończeniu Arbeitsdienstu, jeżeli odpowiadają warunkom fizycznym wymaganym w SS”⁸⁰. Wynika więc z niego, że nabór do oddziałów z trupa główką był prowadzony na podobnych zasadach jak do oddziałów Wehrmachtu. Rzeczą zmienną jest także konstatacja zawarta na końcu „wyjaśnień”, mówiąca ni mniej, ni więcej, że ogólnie znane uprzedzenie i negatywne ustosunkowanie się do członków Waffen SS w niektórych przypadkach nie znajduje uzasadnienia⁸¹.

Wydaje się, że wnioski wyciągnięte przez ppor. Malchera nie zostały szerzej rozpropagowane. Dowodem na to są kolejne dokumenty z zasobu AIPMS wytworzone w czasie selekcji jeńców-Polaków, byłych żołnierzy Wehrmachtu, a pochodzące z przełomu lat 1945/46. Mowa w nich o odrzuceniu pewnej liczby jeńców z grupy Polaków ze względu na ich przynależność do II grupy DVL⁸². Niestety, we wspomnianych dokumentach nie ma mowy o tym, czy w tych konkretnych przypadkach chodzi o żołnierzy Wehrmachtu, czy też o członków Waffen SS. Możemy się jedynie domyślać, że nie byli to SS-mani, ze względu na dokument sporządzony przez tego samego oficera, pochodzący z lutego 1946 r., w którym czytamy: „W liczbie odrzuconych [w ramach selekcji do repatriacji] znajduje się 12 żołnierzy, których musiałem aresztować, gdyż należeli do jednostek niemieckich przeznaczonych do nadzorowania obozów koncentracyjnych, lub też do jednostek SS”⁸³. Widać więc, że już sama przynależność do Waffen SS była dla kpt. Stanisława Łodzińskiego, który sporządził ten dokument, wystarczającym powodem do aresztowa-

⁷⁹ AET, Spuścizna po Józefie Kisielewskim, Wyjaśnienia do 83-ego i 84-ego wyk. im. jeńców-Polaków, obejmujących pewną liczbę byłych członków Waffen SS, 16.01.1945, b.p.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ Jest to o tyle istotne, że dokument został sporządzony przez oficera polskiego wywiadu delegowanego do komórki wywiadowczej Sztabu 8 Armii, a jego zadanie polegało na wyciągnięciu informacji od wziętych do niewoli jeńców (tym się głównie zajmowało CSDIC).

⁸² AIPMS, A.XII.47.88, Raport sytuacyjny za okres od 16.12.1945 do 22.12.1945 r., sporządzony przez Kierownika Eszelonu B, Oficera Łącznikowego Sztabu Głównego przy Głównej Kwaterze Armii Renu kapitana Stanisława Łodzińskiego, k. 93; AIPMS, A.XII.47.88, Raport kapitana Jaworskiego, Oficera Kontaktowego przy 8 Korpusie dla Strefy F, k. 100.

⁸³ AIPMS, A.XII.47.88, Raport kapitana Stanisława Łodzińskiego Oficera Łącznikowego Sztabu Głównego przy Głównej Kwaterze Armii Renu, b.p.

nia, a co za tym szło – umieszczenia w specjalnym ośrodku odosobnienia dla podejrzanych o udział w aparacie zagłady.

Kolejnym śladem służby już nie Polaków, ale obywateli II RP w oddziałach SS pozostawionym w londyńskim AIPMS jest dokument pochodzący z początku 1946 r.⁸⁴ Nie dotyczy on Polaków *sensu stricto*, lecz 50 mężczyzn, obywateli polskich podających się przed wojną za Volksdeutsche, którzy przyjęli podczas wojny I lub II grupę DVL. Zostali oni wyselekcjonowani spośród 2890 jeńców podających się za Polaków, deklarujących w zdecydowanej większości chęć powrotu do kraju⁸⁵.

Zarówno raporty z ziem wcielonych, jak i dokument sporządzony przez ppor. Malchera potwierdzają wcielanie Volksdeutsche-Polaków do oddziałów Waffen SS na zasadach podobnych do poboru, lub wręcz pod przymusem. Jest to istotna informacja, ponieważ służba w Waffen SS formalnie wiązała się z akcesem ochotniczym (o ile były spełnione pewne warunki fizyczne), w związku z czym kandydaci na SS-manów podpisywali stosowny dokument. Praktyka wcielania na zasadzie poboru czy z użyciem różnego rodzaju nacisków nie była obca szefostwu Głównego Urzędu SS (SS-Hauptamt, na czele którego stał SS Obergruppenführer Gottlob Berger), odpowiedzialnego za uzupełnienia⁸⁶. Proceder wynikał z tego, że na terenie Rzeszy pierwszeństwo w rekrutacji należało do Wehrmachtu, co zwłaszcza w początkowym okresie wojny było podkreślane przez samego Hitlera. Służby uzupełnień Waffen SS rozpoczęły wtedy gorączkowe poszukiwania poza obszarami jurysdykcji Wehrmachtu i znalazły rekruta wśród mniejszości niemieckiej w Rumunii i na Węgrzech, a następnie przenieśli tę praktykę na Bałkany. Najpierw była to akcja obliczona na akces ochotniczy, z czasem jednak, gdy uregulowano zagadnienia prawne z władzami krajów, w których mieszkała wspomniana mniejszość, przybrało to formę przymusowego poboru do oddziałów zbrojnych SS. Znamienne, w jaki sposób Obergruppenführer Berger traktował akcję rekrutacyjną wśród mniejszości niemieckiej: „Jeżeli mniejszość ma względnie dobrych przywódców, zgłoszą się wszyscy [do Waffen SS]. Tym, którzy się nie zgłoszą, zdewastuje się domy”⁸⁷. Wiele przemawia więc za tym, że podobną praktykę rekrutacji przeniesiono także na obszary inkorporowane do Rzeszy, w tym zachodnie województwa II RP.

Wróćmy jeszcze do raportów z ziem wcielonych. Trudno jednoznacznie określić, na ile ich treść była przekazywana władzom emigracyjnym, jednak, jak zauważają redaktorzy przytaczanego wydawnictwa źródłowego: „miały przeto spełniać nie tylko funkcję serwisu informacyjnego, miały również dostarczać materiału do przemysłu nad wojenną

⁸⁴ AIPMS, A.XII.47.88, Meldunek Kapitana E. Wojciechowskiego, Szefa Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu w sprawie zakończenia selekcji jeńców-Polaków, byłych żołnierzy armii niemieckiej celem repatriacji, 21.05.1946, k. 117, *verte* (imię kpt. Wojciechowskiego nieczytelne z powodu uszkodzenia dokumentu).

⁸⁵ Zaledwie 15 z nich chciało się osiedlić w Belgii, Francji czy Holandii lub pochodziło z tych państw.

⁸⁶ Ch. Bishop, *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen SS w latach 1940–1945*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2006, s. 19; R.D. Müller, *Wspólnicy Hitlera. Formacje sojusznice Wehrmachtu na froncie wschodnim*, tłum. J. Wolska-Stefanowicz, Warszawa 2010, s. 72–73; H. Höhne, *Zakon trupiej czaszki*, tłum. S. Kędziński, Warszawa 2006, s. 406–407.

⁸⁷ H. Höhne, *Zakon trupiej czaszki...*, s. 407.

i powojenną polityką władz polskich na rzeczonym terenie⁸⁸. Jak bardzo były skuteczne, możemy się przekonać na podstawie materiału znajdującego się w londyńskim AIPMS, gdzie odnaleźć można wielostronicowy dokument wytworzony w lipcu 1944 r. przez Ministerstwo Obrony Narodowej, zatytułowany: *Polacy w armii niemieckiej. Sposoby wcielania Polaków do armii niemieckiej*, szczegółowo przedstawiający zasady wpisywania na DVL, włącznie z przypadkami różnego rodzaju nadinterpretacji lokalnych władz niemieckich⁸⁹.

Podsumowanie

Reasumując, od początku istnienia rządu na emigracji przeciwstawiano się stanowisku o zawojowaniu Polski, a co za tym szło, łamaniu przez stronę niemiecką IV konwencji haskiej i wcielaniu obywateli II RP do oddziałów armii niemieckiej. Możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że polskie władze w Londynie otrzymywały niepokojące wiadomości z kraju o służbie Polaków w Wehrmachcie. Takie stanowisko implikowało także stosunek do jeńców-Polaków wziętych do niewoli przez aliantów zachodnich. Skoro uznano za niezgodne z zapisami *ius inter gentes* branie rekruta z terenów wchodzących przed wybuchem wojny w skład Rzeczypospolitej, otwierała się możliwość ich służby w PSZ na Zachodzie, tym bardziej że liczebność oddziałów pod polskimi sztandarami nie była adekwatna do aspiracji władz reprezentujących je na arenie międzynarodowej.

Być może docierały także do Londynu wiadomości o służbie polskich obywateli w oddziałach Waffen SS, które zresztą, nie bez przyczyny, kojarzono w jak najgorszy sposób. Trudno tu o jednoznaczną ocenę stosunku naczelnych czynników emigracyjnych do tego rodzaju żołnierzy. Zgłębianie tego zagadnienia wymaga jeszcze poszukiwań w archiwach znajdujących się na Wyspach Brytyjskich. W tej chwili dysponuję jedynie pojedynczymi dokumentami odnoszącymi się do okresu walk we Francji i w Nadrenii (lata 1944–1945). Dokumenty powstałe już po zakończeniu działań wojennych unaoczniają negatywny stosunek przynajmniej jednego z polskich oficerów PSZ na Zachodzie do żołnierzy, którym z tych czy innych powodów przyszło służyć w oddziałach zbrojnych SS.

Dwa dokumenty wytworzone przez egidy PSZ na Zachodzie nie dają nam oczywiście pełnego obrazu służby Polaków w Waffen SS. Uchylają jednak rąbka tajemnicy i dowodzą bezprzedmiotowości twierdzenia o tym, że Polacy w tej formacji nie służyli. Nie pozwalają na dokładną ocenę ilościową zjawiska – z przytoczonego materiału wynika jedynie, że liczba takich przypadków raczej nie przekraczała kilku procent Polaków w niemieckich mundurach wziętych do niewoli przez aliantów zachodnich. Dokładne ustalenie liczby żołnierzy PSZ na Zachodzie, którzy mieli za sobą służbę w Waffen SS, będzie niemożliwe tak długo, jak długo nie zostaną odnalezione kompletne listy screeningowe sporządzane

⁸⁸ Wstęp do: *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*, s. XLIV. Pewne wątpliwości co do ich skuteczności informacyjnej można mieć w związku z historią tych archiwaliów, zob. *ibidem*, s. XLIV–XLV.

⁸⁹ Dokument liczy kilkanaście stron, z których najciekawsze są karty oznaczone numerami 2 i 10, zob. AIPMS, A.XII.47.88, Sztab NW i MSWojsk/MON, Polacy z Wehrmachtu 1944–1946, Polacy w armii niemieckiej. Sposoby wcielania Polaków do armii niemieckiej, k. 2–12.

przy okazji naboru jeńców z armii niemieckiej do polskich oddziałów na Zachodzie. Być może listy te już nie istnieją i nie uzyskamy kompletnej wiedzy w tym zakresie.

Słowa kluczowe: Deutsche Volksliste, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, rząd emigracyjny w Londynie, służba w Waffen SS, wcielenie do Wehrmachtu

Summary

Service of Poles – Residents of Western Voivodeships of the Interwar Poland – in the Third Reich's Troops in the Light of Documents Created by Institutions of Government-in-Exile in London. Contribution to the Study

During the Second World War western voivodeships of the interwar Poland, whose authorities had emigrated abroad after autumn's defeat, were incorporated to the Third Reich by Adolf Hitler's decree. This situation gave the reason for induction of Poles living in those areas to the German army. Many of those who were inducted that way to the German troops later fell into Western Allies captivity and finally joined Polish Armed Forces in the West.

The article mostly considers the genesis of the casus itself but also the origins and quality of information that London's authorities had in scope of Poles' service in German troops during WWII. The emphasis was placed on the scale of this phenomenon as well as on Poles' service in Waffen SS that is often left out in Polish studies.